

Francuzi są, ropy — nie ma

Jedyna polska spółka pracownicza
Z wędrówek po zagłębiu borysławskim

O Borysławiu można powiedzieć, że polskie są w nim tylko: ziemia i — praca. Reszta należy do obcych. Większość szybow naftowych i gazowych należy do obcych. Do obcych, to znaczy do żydów, ale przede wszystkim do kapitalistów zagranicznych.

OBCE KAPITAŁ

W górnictwie naftowym czynnych jest 23 spółki akcyjne, rozporządzające kapitałem wynoszącym przeszło ćwierć miliarda złotych. W tej liczbie 17 spółek (a więc przeszło połowa) uzależniona jest od kapitału obcego wynoszącego ponad 217 milionów złotych. Krótko mówiąc — kapitał z zagranicy stanowi 86,7 proc. (osiemdziesiąt sześć i siedem dziesiątych procent) ogólnej sumy kapitałów własnych wszystkich spółek akcyjnych w przemyśle naftowym.

FRANCUZI I — ŻYDZI

Wśród owych 14 spółek, które posiadają kapitały rzekomo polskie, trzeba wyróżnić szereg spółek posiadających kapitał żydowski, a więc dla nas obcy.

Wylenczenia te ilustrują chyba dostatecznie prawdziwość umiędzianego na wstępie określenia, tym bardziej, że okręg borysławski pokrywa połowę całej produkcji ropy w Polsce.

W Borysławiu istnieje tylko jedna większa firma czysto polska. Jest to wytwórnia gazoliny p. n. „Gazolina” zorganizowana na wzór spółdzielni, przy czym udziałowcami są wszyscy pracownicy.

A pozostałe firmy?

Największą ilość szybow posiada wielki koncern francuski —

„Małopolska”, powstały skutkiem połączenia się pięciu spółek: — „Premier”, „Nafta”, „Karpacz”, „Fanto” i „Petrolea”. Koncern ten trzęsie całym zagłębiem borysławskim. Innym wielkim koncernem jest również francuskie towarzystwo „Galicia”.

HANDEL I Sentymenty

Francuzi są naszymi przyjaciółmi i t. d., ale w handlu nie ma miejsca na sentymenty. To też nie można się ludzi, co do stosunku wielkich koncernów do zagadnienia eksploatacji ropy naftowej w Polsce. Jeszcze gorzej oczywiście wygląda ten stosunek u firm posiadających kapitał żydowski.

Eksploatacja nader łatwo zamienić się może w gospodarkę rabunkową.

W „Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej” z roku 1893 znajdujemy o Borysławiu artykuł, w którym, między innymi, czytamy: „Wszakże produkcja tego bogactwa mineralnego nie odbywa się należycie; przy lepszej organizacji właścicieli kopalni, oraz przy użyciu najnowszej techniki korzyści osiągnięte mogłyby stać się znacznie większe, tymczasem produkcja ogólna raczej cofa się, niż rozwija”.

Tak było w roku 1893. W roku 1937 produkcja obniża się w dalszym ciągu, a przedsiębiorcy skarżą się, że nie stać ich na inwestycje, ulepszenia techniczne, a co ważniejsze — na nowe wiercenia.

GROŻNA SYTUACJA

Niedawno, na łamach „Gazety Handlowej”, rozlegały się takie skargi naliczają: Wskutek braku

rentowności, przemysł naftowy, nie ma środków na wiercenia, któreby utrzymały mogły produkcję na niezmiennym poziomie, nie posiada funduszy na konieczniejszą modernizację przedsiębiorstwa, nie może też wyczerpać zasobów ropy, który jest wprawdzie zmienny w wysokości cyfr, lecz stały.

Według „Małego rocznika statystycznego” liczba kopalni ropy naftowej wynosi 835 (szybow naftowych jest oczywiście wielokrotnie więcej, bowiem do każdej kopalni należy po kilka, a często po kilkanaście otworów wywierconych). Ilość robotników wynosi, ponad 9 tysięcy. W porównaniu z latami poprzednimi ilość kopalni wprawdzie wzrosła, zmalała jednak ilość robotników (w roku 1928 pracowało ponad 11 tysięcy ludzi) i to nie wskutek usprawnienia urządzeń technicznych, lecz dlatego, że nie ma przy czym robotników zatrudnić — kopalnie bowiem obywateli się minimalną ilością ludzi. Są szyby obsługiwane przez... 4 ludzi, pracujących na zmianę, w dwóch szachtach ośmiogodzinnych po 2 ludzi.

Produkcja ropy obniża się natomiast wyraźnie i to wyłącznie w okręgu borysławskim. Z cyfry 1.004.000 tonn w r. 1913 spadła do 350.000 tonn w r. 1936. Okręgi: Jasło i Stanisławów wykazują wprawdzie wzrost produkcji, ale wyraża się ona w cyfrach niewielkich — 108 tys. tonn (Jasło) i 53 tys. tonn (Stanisławów).

Wakacje wprawdzie jeszcze trwają, ale w czcigodnej Polskiej Akademii Literatury praca wre. Akademicy muszą tuszować nowy skandal, którego bohaterem jest tym razem sam prezes Sieroszewski.

Według rewelacji zamieszczonych w poznańskim „Orędowniku” przez p. T. Z. Hernesa, p. prezes Sieroszewski... odpisał od braci Grimmów tekst dwu bajek, które podał jako swoje.

Sprawa przedstawia się jak następuje: P. Sieroszewski w liście otwartym na łamach „Gazety Polskiej” z rozbrajającą szczerością oświadczył w odpowiedzi na postawiony mu (prywatnie!) zarzut, że po niemiecku nie umie, Grimmów nawet po polsku nie czytał, a bajeczki owe słyszał od... niani.

P. T. Z. Hernes ogłosił z kolei w „Orędowniku” artykuł, który zamieszczamy poniżej:

„Na mój list prywatny p. Sieroszewski, prezes PAL-u, odpowiedział mi na łamach „Gazety Polskiej” listem otwartym wywołującym w ten sposób sprawę na forum publicznym. Wobec tego czuję się upoważniony do odpowiedzi Panu Prezesowi w podobny sposób:

Szanowny Panie Prezesie! Wprawdzie jest Pan prezesem PAL-u, ale podobnie naiwnej odpowiedzi nie spodziewałem się od Pana. Pisze Pan, że nie umie po niemiecku i że nawet po polsku Grimmów Pan nie czytał. Ale bajki braci Grimmów tłumaczone są niemal na wszystkie języki świata, między innymi na rosyjski, który — jak skądinąd wiadomo — Pan Szanowny zna. A pański skazok Grimmów toż nie czytał pan? To nieladnie, Panie Bajkopisarzu! Nie znać podstawowej lektury bajkopisarskiej!

Bajkę tę, — jak Pan pisze, — opowiedział mi, jako dziecinie (być może niepiśmiennej jeszcze) niania. Dziecina była zdolna, tudzież obdarzona dobrą pamięcią. Notowała sobie w głównej każdy szczegół, każde słowo... Gdy dorosła (po latach kilkudziesięciu) napisała to wszystko co słyszała w książce p. t.: „Bajki Sieroszewskiego”. Nieladnie postąpiła sobie niania, że małemu dziecku nie powiedziała nazwiska autora. Dziecina na pewno i to by sobie zapamiętała.

A tak — co za przykreść! Dopiero jako starszy, poważny pan dowiaduje się z mojego artykułu o istnieniu braci Grimmów. Więc popełnił Pan plagiat nie wie-

CZAS NAJWYŻSZY

Ropa naftowa, a właściwie jej przetwory — benzyna, nafta, gazolina i smary są produktami nie słychanie ważnymi nie tylko dla codziennego życia, nie tylko dla przemysłu, lecz także — i to jest ważne — dla obronności państwa. Samowystarczalność w tej dziedzinie jest dla Polski możliwa do osiągnięcia, trzeba tylko szybkich i radykalnych zarządzeń, któreby uzdrowiły nasz przemysł naftowy.

Czas ku temu najwyższy!

Stanisław Grzelecki



Widzisz mój dom przetrwa wieki całe gdyż nabywam materiały budowlane tylko w firmach chrześcijańskich

IZOLACJA
Fabryka Materiałów Budowlanych „IZOLACJA”, Warszawa, Hoża 55, tel. 8.55-58. Materiały przeciw wilgoci i wodzie zaskórnej. Preparaty impregnujące i odgrzybiające. Zimne bitumy. Izolacje cieplone. Wykonywanie wszelkich robót, wchodzących w zakres izolacji i odgrzybiania.

BRACIA MARUSZEWSCY
Sp. jawna
Warszawa, Biuro i Składy ul. Narbutta 2, Tel. 4.07-23. Dostarczają hurtowo i detal z fabryk reprezent.: Wapno suchie i lat., Cement, Gips, Pape, Smole, Trzcinę, Cegłę zw. ogn., Dachówkę, Terrakotę, Kafle, Żelazo, Płyty „Suprema” oraz wszelk. in. mat. bud.

KRYCIE I KONSERWACJE DACHÓW

Iow. Zakładów Przemysłowych „JAGO”
S. GOŁEMBOWSKI, J. PRYLIŃSKI, Z. ZIELIŃSKI i S-ka
WARSZAWA, ul. Mińska 46, tel. 10-20-12

Wysokowartościowe izolacje od wody DACHY, tarasy, mosty, sutereny i t. p. ekspertyzy

Biuro Inżyn. eryjnej „ORO-CONCO” Izolacji Sp. z ogr. odp. Warszawa, Widok 23, tel. 504-88

3 zabójstwa bojowca U. O. N. Co było przyczyną zbrodni?

STRYJ, 14. 8. Niejaki Ilko Muzyk został ciężko postrzelony we wsi Weryń powiatu żydaczowskiego. Ranny został natychmiast przewieziony do szpitala w Stryju, gdzie dokonano operacji wyjęcia kuli z głowy.

Natychmiast wszczęte śledztwo ujawniło sensacyjne szczegóły zamachu.

Jak się okazało, Ilko Muzyk, jest znanym bojowcem spod znaku O. U. N. i zamieszkuje stale w Weryniu.

W słynnej tej miejscowości swojego czasu aresztowano Bilasa i Danyłysz, także działaczy OUN.

Krytycznego dnia Muzyk spotkał w Weryniu strażnika drogowego Hrynia Krubacha i gajowego Iwana Hawryłyszyna, na których widok wyciągnął rewolwer i rozpoczął strzelanie. Krubach został ciężko ranny trzema kulami i dwie kule ugodziły w brzuch Hawryłyszyna.

Po dokonanej zbrodni Muzyk naj-

spokojniej udał się w dalszą drogę i spotkawszy sołtysa gromady Wasyla Jakubowa, również kilkakrotnie do niego wystrzelił, na szczęście nie trafiając. Na krzyki Jakubowa wybiegła z chaty matka Hawryłyszyna Katarzyna, którą zbrodniarz także strzelał.

Po dokonaniu szeregu zbrodni, Muzyk usiłował popełnić samobójstwo, strzelając w skroń. Kula jednak utkwiała w kości i mordcę wraz z ofiarami pod eskortą policji przewieziono do szpitala w Stryju.

Hawryłyszyn zmarł tego samego dnia w szpitalu, zaś stan Krubacha uległ poprawie.

Zamach wywołał w okolicy zrozumiałe poruszenie i najrozmaitsze komentarze. Przyczyny zbrodni są nieznane.

Prywatna Szkoła Powszechna
T-wa Wychowawczo-Oświatowego

PRZYSZŁOŚĆ

Z INTERNATEM PRZY GIMNAZJUM I LICEUM HUMANISTYCZNE KAT. A

W Warszawie, ul. Śniadeckich 17

Egzaminy wstępne odbędą się od dn. 30 sierpnia r. b. o godz. 8.30.

Do szkoły i internatu przyjmuje się tylko chrześcijan.

SAMOZATRUCIE

NA TLE WĄTROBY

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból głowy, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niestrawność, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obruszenia, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, młodości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątro-

ba i nerki są organami oczyszczającymi krew i sok łożny. 20-letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „Cholekinaza” H. Niemcewskiego, jako zioła oczyszczające, naturalnym czynnikiem odciekającym sok łożny od truciizny własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w laboratorium fizjologiczno-chemicznym „Cholekinaza” H. Niemcewskiego, Warszawa Nowy Świat Nr. 5.

Wacek idzie w ślady Wicka Czy niania p. Sieroszewskiego otrzyma pamiątkowy fotel w P. A. L.?

dząc nawet z kogo. Szkoda, że nie powiedziała Panu niania, jak się w takich wypadkach postępuje. Można było napisać „spolszczył”, „przerobił”, „opracował”, „zebrał z podań ludowych”, a nie tak bez niczego napisał Wacek Sieroszewski. Spotykałem na swojej drodze bajki o Czer-

wonym Kapturku, Śpiącej Królewnie, Czerwonym Rozbójniku i t. d., ale nigdy nikt — kto je przerabiał — nie podpisywał się jako ich autor. Gdyby rozumował Pańskim sposobem, mógłby Pan wydać pewnego dnia jako własny utwór — Iliadę i Odyseję. Przy Pańskiej fenomenalnej

pamięci jest to zupełnie możliwe. Powiedzmy, że Pańska niania potrafiła recytować na pamięć starogrecką epopeję i kołysała nią Pana do snu. A nazwisko Homera jakoś wyleciało jej z pamięci.

I oto po latach odżywają wspomnienia, odradzają się w głowie całe dziwne strofy. Nieprzemyślane, niekiedy przesłane na papier. I Pan pisze. I Pan wydaje. I w ten sposób powstają W. Sieroszewskiego Iliada i Odyseja tegoż autora. I literatura polska wzbogaca się o nowe arcydzieła...

Po latach mogłoby z tego wyniknąć awantura o plagiat. Pan z całą słuszością zastawiłby się wtedy nianią: to ona winna, że zapomniała nazwiska Homera.

Trzeba przyznać, że wdzięcznym wychowankiem swojej niani to Pan nie jest. Dobre dzieci podobałyby nazwisko niani. Niech przejdzie do literatury, ja nawet radziłbym umieścić ją w PAL-u!

Podobno fotela, na których Pano Akademicy siedzą, opatrzone są nazwiskami wielkich ich poprzedników. Na Pańskim przybyłym tabliczce z nazwiskiem Pańskiej niani.

Pisze Pan: „Nie uważam, aby je (bajki) można było traktować jako plagiaty”. Nieścisłe, inni uważają na Pana i uważają, że Pan popełnia plagiaty, bo... plagiatorem jest ten, kto doświadczenie powtarza opowiadanie niani nie podając jej jako autora i podpisując utwór swoim nazwiskiem. To jest plagiat, Panie Prezesie, plagiat świadomy!

Łączę wyrazy należnego poważania
T. Z. HERNES.

Poznań, 12 sierpnia 1937 r.
Niezależnie od tego, jaki obrót przybierze ta sprawa, Polskiej Akademii Literatury należy chyba wyrazić — ubolewanie. Drugi skandal w ciągu jednego roku, to istotnie przykre.

Znowu złodziejstwa w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet Przewodnicząca zdefraudowała 2600 zł.

KRAKÓW, 14. 8. Z cyklu przeróżnych spraw o nadużycia na terenie organizacji społecznych, w Krakowie, przed Sądem Okręgowym odbył się proces b. przewodniczącej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet Anieli Jakubowskiej.

Związek ten otrzymywał dostawy rządowe i przy jednej z nich, a mianowicie dostawie czapek dla dyrekcji kolejowej, obowiązany był złożyć kaucję w wysokości 4 tysięcy złotych. Wobec braku pieniędzy w kasie związku, przewodnicząca Jakubowska pożyczła od p. Heleny H. z Woli Listowskiej obligacje pożyczkowe na sumę zł. 2600. Jak się okazało, papierów tych nie złożyła dyrekcji kolejowej, ale przywłaszczyła sobie.

W czasie rozprawy, Jakubowska tłumaczyła się, iż oddała obligacje „pewnej wysoko postawionej osobistości”, której nazwiska mimo nalegań sądu nie chciała ujawnić.

Wyrokiem sądu przewodnicząca Związku - defraudantka została skazana na 10 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na dwa lata, pod warunkiem zwrotu przywłaszczonych pieniędzy.

Górnicy domagają się asystentów pracy

Związki zawodowe górników trzech zagłębi opracowały memoriał do Ministerstwa Opieki Społecznej i Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie obostreżenia nadzoru w kopalniach z powodu wchodzących w życie z dniem 1 września nowych przepisów

o 7-godzinny dzień pracy dla zatrudnionych pod ziemią. Górnicy domagają się wprowadzenia na terenie zagłębi węglowych instytucji asystentów pracy, stanowiących uzupełnienie personelu w inspektoratach pracy.

o 7-godzinny dzień pracy dla zatrudnionych pod ziemią. Górnicy domagają się wprowadzenia na terenie zagłębi węglowych instytucji asystentów pracy, stanowiących uzupełnienie personelu w inspektoratach pracy.

Zawieszenie broni na froncie prasowym

LONDYN, 13. 8. „Daily Herald” donosi o dalszych wydaleniach Niemców z Anglii. Według

Zniekształcenie wywiadu

W treści zamieszczonego w dzisiejszym dodatku niedzielnym „ABC” wywiadu ze znakomitym artystą - grafikiem p. Stanisławem Ostoją - Chrostowskim szeregu zdań uległo zniekształceniu wskutek usterek natury technicznej, za co przepraszamy Sz. Czytelników.

dziennika, szereg obywateli niemieckich, poza trzema dziennikarzami, opuściło Anglię na skutek nakazu brytyjskiego Home Office. Inni znów mieli nagle wyjechać po przesłuchaniu ich przez funkcjonariuszów Scotland Yardu.

LONDYN, 13. 8. Reuter donosi z Berlina, że odbywają się tam nieoficjalne rokowania pomiędzy stowarzyszeniem korespondentów zagranicznych a państwowymi urzędami prasowymi. Dzisiejsze dzienniki wieczorne zaniechały dalszych napaści na dziennikarzy zagranicznych.

Celowy krok zarządu m. Lwowa

Zarząd Miejski w król. st. m. Lwowie — wydał w bieżącym roku drukami 10.000 ilustrowanych bileto-ów - prospektów, uprawniających za zniżoną ceną 1 zł. 20 gr. do zwiedzenia wszystkich skarbów kulturalnych, stanowiących własność Gminy m. Lwowa. Bilety te przedstawiają się korzystnie także pod względem artystycznym.

30.000 katolików irlandzkich wędruje boso na górę św. Petryka

Tysiąc pięćset lat temu św. Patryk przekroczył rzekę Shannon w Irlandii, udając się na bezludzie, celem kontemplacji i modlitwy. W wędrówce swem dotarł do szczytu góry Gracchan Aigle, gdzie przez 40 dni i 40 nocy modlił się i pościł, błagając Boga o „dzieci Irlandii nigdy nie sprzeniewierzyły się Wierze św.”.

Tak mówi miejscowa legenda irlandzka, tak twierdzi historia, posiadając materiały z życia św. patrona Zielonej Wypsy. Minęło przeszło 1.500 lat, a rok rocznie pobożni katolicy irlandzcy odbywają pielgrzymkę na górę „Croagh Patrick”. I w roku bieżącym stosownie do tradycji w sierpniu odbyła się wielka narodowa pielgrzymka śladami św. Patryka.

Dojście do szczytu góry niezmier-

nie utrudniał deszcz i rozmiękle miejscami błoto, tym bardziej, że piąć się trzeba nocą, aby osiągnąć szczyt za dnia. Jak co roku blady świt zastał długie szeregi pielgrzymów w pojeździe pnyących się nieustraszenie ku górze boso, z nogami pokrawionymi od kamieni. W duszach katolików irlandzkich żyje wciąż jeszcze i płonie ogniem wiecznym święty entuzjazm i ascetyzm ich przodków, bohaterów obrońców Wiary św. Nie byle jakiej wytrwałości bowiem trzeba, aby przez całą noc w ulewny deszcz z pokrawionymi nogami piąć się na szczyt góry, śladami apostoła. A jednak ponad 30 tysięcy osób wzięło w tym roku udział w pielgrzymce. Oto tak głęboka jest wiara i przywiązanie do religii katolików irlandzkich.

Mściwy tłum Chciał zlinczować motocyklistę

WILNO, 14. 8. Na ul. Niemieckiej w Wilnie, w dzielnicy żydowskiej, o mały nie doszło do samosądu, jakieś Antonim Krahelskim z Krzeszowice powiatu Lidzkiego.

Koncentracja przemysłu Połączenie Wspólnoty Interesów z Hutą Pokój?

W sferach przemysłowych Śląska kolportowana jest pogłoska, mająca swe oparcie w dobrze poinformowanym źródle warszawskim, jakoby w sferach rządowych rozważano i lanowany był projekt połączenia dwóch największych koncernów hutniczych na Śląsku — „Huty Pokój” i „Wspólnoty Interesów”. Akcje pierwszego są w 51 proc. w rękach B. G. K., a

drugiego niemal w całości w rękach państwa. Wielkim zwolennikiem tej koncepcji ma być p. premier gen. Sławoj. Składkowski. Wspomniana na wstępie pogłoska mówi też, że jako realizator tej koncepcji przewidziany jest inż. Kręglewski z Poznania. Stery przemysłowe Śląska uważają jednak, że wspomniana koncepcja ma mało widoków realizacji.